



GUSTAW V, król szwedzki, obchodzić będzie w dniu 16 czerwca 75-lecie swych urodzin.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESZ

ILUSTROWANY



Dr. GOEBBELS, hitlerowski minister propagandy, wrócił z Rzymu, gdzie hawit jako specjalny wystannik Hitlera do Mussoliniego.

R. DK XI.

WTOREK, 6 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 154

KATASTROFALNY POŻAR na WILEŃSZCZYZNIE

124 domy — pastwą płomieni. — Kilka tys. ludzi bez dachu nad głową. — 17 strażaków zostało poparzonych

Wilno, 4 czerwca.

Przez całą noc prawie 20 straży ognio- wych walczyło z olbrzymich rozmiarów pożarem, który nawiedził wczoraj po południu miasteczko Zdzięcioł.

Przybyły straże ogniowe nie tylko z okolicznych wsi i Słonimia, lecz także z odległego Nowogródka, a nawet straż baranowicka.

Wskutek silnej wichury nie można było rozszalałego żywiołu opanować. Na każdym kroku rozgrywały się tragiczne sceny. Mieszkańcy usiłowali ratować co cenniejsze przedmioty przed niszczącym żywiołem, który z ogromną szybkością, obejmował coraz to nowe domy.

Około północy udało się ogień zlokalizować, niemniej jednak prace ratownicze trwały do samego rana.

Ocalała jedynie północna część miasteczka, znajdująca się po stronie od- wieżrznej, natomiast południowa zamie- niła się w stos tlejących zgłiszcz, z któ- rych sterczą kominy.

Na zgłiszczach widać mieszkańców szukających szczątków dobytku. W pół- nocnej części i na placach leżą sterty ru- chomości, przy których stoją pogrąże- ni w rozpaczny mieszkańcy.

Z całego miasteczka pozostały nie- tknięte przez pożar zaledwie dwie ulice. Połowa pięciotysięcznej ludności mia- steczka musi obozować pod gołym nie- bem.

Strażacy, przybyli dziś rano do Sło- nimia, opowiadają, iż pożar szalał na prze- strzeni jednego kilometra kwadratowego tworząc olbrzymie morze płomieni i gry- zącego dymu.

Przybyły do Zdzięcioła wojewoda no- wogródzki p. Świdzki zorganizował na- tychmiast pomoc dla pogrążonych, stara- jąc się przede wszystkim o ich zapro- wiantowanie. Już dziś wczesnym ran- kiem przybyły z Nowogródka i z okolic Zdzięcioła pierwsze furmanki wiozące żywność.

**

O wczorajszym pożarze w miastecz- ku Zdzięcioł donoszą następujące szcze- góły. Pożar powstał nieco po godzinie 15 i dzięki silnemu wiatrowi przerzucił się szybko na sąsiednie zabudowania.

Dzięki wysiłkom ochotniczej straży ogniowej miejscowej i licznych straży o- kolicznych o godzinie 21 zdołano pożar opanować. Spaliło się ogółem 124 domy mieszkalne, 18 stodół i 124 budynki gos-

podarskie. Straty według prowizorycz- nych obliczeń wynoszą 800.000 zł. Ofiar w ludziach nie było. Jedyne parę ko- biet zostało poparzonych a 17 strażaków odniosło lekkie poparzenia.

30 zbiorników ropy wyleciało w powietrze

20 osób zabitych i kilkudziesięciu rannych. — Straszna katastrofa w Ameryce

New Jork, 4 czerwca.

W dniu wczorajszym miasto Long Beach w Kalifornii zostało wstrząśnię- te potężną detonacją. Wśród ludności wybuchła panika.

Powszechnie przypuszczano, że pow- tórzyła się katastrofa z marca, kiedy to w okolicy zginęło 60 osób z powodu trzęsienia ziemi.

Mieszkańcy wybiegli na ulice. — Wkrótce okazało się, że przyczyną wstrząsu był wybuch w fabryce gazo- liny.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn wyleciało w powietrze 30 zbiorników ropy naftowej. Wielki teren fabryki,

położony tuż koło Long Beach, stanął w płomieniach.

Płonące masy oliwy zagrażają dal- szym zbiornikom.

Do akcji ratunkowej wazwano liczne straże ogniowe, policję i wojsko. — Akcja ratunkowa szła bardzo opornie, gdyż wielkie tłumy ciekawych krepow- ały działania strażaków.

Mimo ostrzeżenia policji, że możli- we są dalsze wybuchy, tłum nie usta- pił.

Na miejscu katastrofy pracuje per- soneł miejscowych szpitali, opatrując rannych.

Dotychczas odwieziono z terenu ka-

tastrofy 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Nie ulega wątpliwości, że wśród bu- chających płomieni znajduje się jeszcze wielu zabitych.

Akcja ratownicza trwa i ma na celu przede wszystkim niedopuszczenie o- gnia do dalszych zbiorników.

New Jork, 4 czerwca.

Według doniesień z Long Beach ka- tastrofalny pożar na terenie towarzy- stwa naftowego Richfields Oil przybie- ra coraz groźniejsze rozmiary. Wsku- tek dalszych wybuchów zniszczonych zostało wiele szybów naftowych, przy- czym wypływająca z wnętrza ziemi nafta zapaliła się.

Cała okolica wygląda jak morze o- gnia.

Władze zarządziły ewakuację mie- szkańców. Zanotowano nawet w dal- szych okolicach cały szereg ciężkich zatruc dymem.

Jak się okazuje wstrząs spowodo- wany wybuchem, odczuto w promie- niu 30 kilometrów.

Około 20,000 ludzi, mieszkańców o- kolic nawiedzonych przez katastrofę, spędziło noc pod gołym niebem, przy- puszczając, że grozi trzęsienie ziemi.

Wysiłki zmierzające do zlokalizo- wania ognia, okazały się narazie bez- skuteczne.

ŚLUB SYNA B. KRONPRINZA

Ks. Wilhelm Pruski zrzekł się wszelkich praw do tronu.

Berlin, 4 czerwca.

(PAT). W Bonn odbyła się ceremo- nia ślubu zarówno cywilnego jak i ko- ścielnego najstarszego syna b. kronprin- ca księcia Wilhelma Pruskiego z panną Dorotą Salvani. Książę Wilhelm Hohen- zollern wystąpił w mundurze „Stahl- helmu”. Szpaler podczas uroczystości tworzyła kompania honorowa „Stahl- helmu”. Rodzice księcia nie wzięli u-

działu w uroczystości. Obecni byli tyl- ko przedstawiciele b. domu cesarskie- go. Kancelaria b. domu cesarskiego wy- dała komunikat, w którym podaje do wiadomości, że ks. Wilhelm Pruski zrzekł się wszelkich praw wypływają- cych z tytułu pierworództwa na wypa- dek wejścia w związek małżeński sprzeczne ze stanowiskiem dworu ce- sarskiego.

Mussolini chce pogodzić Austrię z Niemcami

Hitlerowcy austrijscy zatrąbili na odwrót. — Policja skonfiskowała wiele broni w mieszkaniach narodowych socjalistów.

Wiedeń, 4 czerwca.

„Weltblatt“ donosi, że Mussolini zao- biarował swoje pośrednictwo w sprawie konfliktu austriacko - niemieckiego i bę- dzie starał się załatwić obustronne nie- porozumienia, istniejące między obu państwami niemieckimi.

Mussolini jest zdania, że istotna nie- podległość Austrii jest nieodzowną dla zapewnienia pokoju w Europie.

Wiedeń, 4 czerwca.

W kilku miastach Górnej Austrii do- szło do starć między narodowymi so- cjalistami a Heimwehrą. W uzdrowisku Hall żandarmeria skonfiskowała naro- dowym socjalistom 7 karabinów maszy- nowych.

Wiedeń, 4 czerwca.

Akcja władz austriackich przeciwko narodowym socjalistom odniosła już częściowy skutek. Narodowi socjaliści nie chcą widocznie zaostrzać sytuacji zatrąbili na odwrót. W Innsbrucku panuje od dwóch dni spokój. Przywódcy naro- dowych socjalistów pochodzący z Nie- miec opuszczają terytorium Austrii. Wi- docznym jest, że narodowi socjaliści nie

chcą dać powodu do rozwiązania stron- nictwa narowo socjalistycznego.

Jak donoszą dzienniki policja wykry- ła tajne zebranie narodowych socjali- stów. Stwierdzono, że na posiedzeniu

tem było kilku oficerów w służbie czyn- nej oraz kilku urzędników państwo- wych.

W domu robotniczym w dzielnicy Favoritten wybuchł granat ręczny.

Nowa konwencja graniczna

między Polską a Sowiecami.

Moskwa, 4 czerwca.

(PAT). Poseł Rzeczypospolitej Łuka- kasiewicz i zastępca kom. S. Z. Krestin- skij podpisali dziś w Narkomindiele kon- wencję o rozstrzygnięciu zajęć granicz- nych rozszerzającą znacznie układ z ro- ku 1925.

Moskwa, 4 czerwca.

(PAT). Poseł Rzeczypospolitej Łuka- siewicz wyjechał do Mińska, gdzie bę- dzie podejmowany przez rząd Białoru- si. Po dwudniowym pobycie w Mińsku pos. Łukasiewicz wyjedzie do Warsza- wy.

Wyludził od ojca-spiżyty trzy miliony franków

Paryż, 4 czerwca.

(PAT). Przed sądem paryskim toczy się sensacyjna sprawa przeciwko nie- jakiemu Oamont, który pod pozorem se- ansów spirytystycznych wraz z swoim przyjacielem Bobinetem wyludził od

jego ojca sumę około 3 milionów fran- ków. Ojciec Bobinet będący z przekonania spirytystą uległ wpływom syna i jego przyjaciela wypłacając tę sumę w ciągu dwóch lat rzekomo z polecenia duchów.

Echa krwawych zajęć w Genewie.

Nicole uznany winnym.

Bern, 4 czerwca.

(PAT). Proces socjalistyczny Nico- le'a i innych towarzyszy zakończył się. Sąd uznał winę oskarżonego Nicole'a i siedmiu innych oskarżonych, uniewinnił natomiast jedenastu. Wymiar kary o- głoszony będzie we wtorek.

Nowy ambasador polski w Turcji.

Warszawa, 4 czerwca.

(B) Dowiadujemy się, że ambasador Jerzy Potocki został mianowany na pla- cówkę dyplomatyczną polską w Turcji. W związku z tem Pan Prezydent Rzpli- tej przyjął wczoraj p. ambasadora Potoc- kiego na dłuższej audjencji, a w najbliż- szych dniach ambasador Potocki wyjeź- dza do Ankary dla objęcia swego stano- wiska.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem, (dział inseratowy)

od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany“, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddział krakowski, Kraków 411-700

Uroczystości ku czci Kazimierza Wielkiego w 600-letnią rocznicę Jego koronacji

W roku bieżącym przypada 600-letnia rocznica koronacji Kazimierza Wielkiego, którą to rocznicę uczci Kraków w niedzielę 11 b. m.

Program uroczystości jest następujący:

O godzinie 8.30 rano ustawi się w ulicy pochód w następującym porządku:

1) Trębacz 8 p. ułanów na koniach, 2) banderja Krakusów, grupy włościańskie z okolic Krakowa, górniczy z Wieliczki z orkiestrą salinarną, 3) młodzież szkolna i harcerze ze sztandarami orkiestrami (delegacje i hufce), 4) młodzież akademicka, 5) kompania honorowa 20. pp. z orkiestrą, 6) Związek Legionistów ze sztandarem z reprezentacyjną orkiestrą kolejową na czele, 7) Kompania honorowa Związku strzeleckiego, 8) Kompania honorowa Związku rezerwistów, 9) Kompania honorowa K. Przysp. Wojsk. 10) Kompania honorowa Poczty Przysp. Wojsk. 11) Drużyna Sokoła krak. ze sztandarem, pluton Straży pożarnej ze sztandarem, 13) Związki i Stow. chrześc. ze sztandarami i orkiestrami, 14) Gmina żydowska i kahał, 15) sądownictwo i palestra w togach, 16) Duchowieństwo świeckie i zakonne, 17) Uniwersytet Jagielloński — Akademia Górnicza (w togach i z insygniami) Akademia Sztuk Pięk. i Wyższe Studium Handlowe, 18) Przedstawiciele władz rządowych i wojskowych, 19) Komitet Obywatelski obchodu, 20) Tow. Kurkowe z insygniami, 21) Rada miejska in corpore i Magistrat otoczony Cechami ze sztandarami (poprzedza orkiestra miejska), 22) szwadron ułanów na koniach, 23) pluton Straży pożarnej.

O godz. 9-jej pochód na Wawel, poczem o godz. 10-jej uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu — odprawi Ks. Metropolita Sapieha (chór Alumnow) okolicznościowe kazanie wygłosi ks. Jan Roztworowski T. J. Po nabożeństwie składanie wieńców na sarogafu Króla Kazimierza Wielkiego i modlitwa za Ojczyznę.

W nabożeństwie w Katedrze wezmą udział przedstawiciele władz i delegacje uczestników pochodu.

O godz. 11-jej odbędzie się na dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego uroczystość ku czci Kazimierza Wielkiego.

KURS WAKACYJNY DLA DYRYGENTÓW CHÓRALNYCH.

Związek Chórów kościelnych organizuje w okresie wakacyjnym czterotygodniowy kurs dla kierowników chórów. W programie muzyka kościelna i świecka.

Wykładowcy: Dyr. Bolesław Wallek-Wałkowski, prof. Kazimierz Garbusiński i prof. Władysław Wargowski. Inauguracja kursu 4 lipca b. r. Bliższych informacji udzieli Sekretariat Związku, Kraków, Straszewskiego 18.

OSTATNIE DWA DNI WYSTAWY DROKÓW I GRAFIKI PRZEMYSŁOWEJ CZECHOSŁOWACKIEJ.

Sztuka typograficzna w Czechosłowacji posiada duże wartości techniczne i artystyczne i należy do działy przemysłu, który od dawna jest chlubą stolicy republiki Czechosłowackiej Pragi.

Twórczość graficzna czechosłowacka, przedstawiona w Polsce, wszędzie spotykała się z dużym uznaniem a w szczególności w Krakowie, gdzie poczucie estetyczne i tradycja sztuki drzewianej tak silny wywarła wpływ na produkcję polską.

Po Zielonych Świątach ekspozyty z wystawy przesłane zostaną do Lwowa.

TEATRU MIEJSKIEGO J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w poniedziałek, w drugi dzień Zielonych Świąt, po raz ostatni w bież. sezonie, na południowym przedstawieniu, po cenach znizowanych, arcydzieło operowe Stanisława Moniuszki „Straszny dwór“, w obsadzie pp.: Kistelewska, Bodnicka, Gedłowa, Pastówna, Wisłowska, Szymanowicz, Romanowski, Mazanek, Bielec, Krzemowski, Mazurek, Woźniak. Opracowanie muzyczne dyr. Bol. Wallek-Wałkowski, w reżyserii Stef. Romanowskiego.

Wieczorem, na przedstawieniu po cenach znizowanych, powtórzenie tragedji Schillera „Don Karlos“ z gościnnym występem Ludwika Solińskiego w niezrównanej kreacji roli Króla Filipa, w dalszej premierowej obsadzie zespołu.

kiego, według następującego programu:

1) Fanfara odegrana przez trębacz 20 pp., 2) Chór „Echa“ odśpiewa „Boga Rodzica“ ewent. z orkiestrą, 3) Przemówienie J. Magn. Dr. Uniw. Jagiel. Prof. Dr. Stanisława Kutrzeby, 4) Chór „Echa“ odśpiewa „Gaude Mater Polonia“, 5) Orkiestra hymn państwowy.

Nowe dary dla Muzeum Narodowego

Wybory do władz towarzystwa

Dnia 1 czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie. Po odczytaniu Dra K. Estreichera o zlotnicztwie polskiem przedstawił prezesa dyr. Ryszard zebranych dary, które zostały zakupione ostatnio z wkładek członków Towarzystwa dla Muzeum Narodowego. Jeden z nich to ornat z w. XVII roboty polskiej z herbem donatora. Ornat ten jest niewątpliwie jednym z najpiękniejszych okazów hafciarstwa jakie Muzeum Narodowe obecnie posiada. Drugi to obraz cechowy szkoły krakowskiej z w. XVI. przedstawiający dwóch świętych.

Pozatem za pośrednictwem Towarzystwa wzbogaciło się Muzeum obrazem Jabłońskiego p. t. „Popielec“, da-

Zjazdy i wycieczki w Krakowie

Ożywienie ruchu turystycznego

Jak już donosiliśmy, przybyły do Krakowa dwie wycieczki z Czechosłowacji, które pozostają u nas przez całe święta. Niezależnie od nich przybył do Krakowa na te dni cały szereg wycieczek z całego kraju, toteż Miejski Dom Wycieczkowy oraz hotele krakowskie są pełne, a ulice od rana do wieczora roją się od licznych przybyłych gości.

Obecnie przybywa do Krakowa Rada miasta Paryża, której powitanie na

Męty grasują w śródmieściu

Apel do władz bezpieczeństwa

Donosiliśmy już o krwawej awanturze, która miała miejsce onegdaj na Placu Matejki, gdzie Stanisław Latak pokłóty został nożami przez towarzyszy.

W związku z tem warto zaznaczyć, że awantura ta nie była w tej okolicy wyjątkiem, gdyż już od dłuższego czasu skarżą się mieszkańcy placu Matejki oraz okolicznych ulic na najazd mętów społecznych na tę część miasta. Szczególnie w godzinach wieczornych gromadzą się tu przeróżne podejrzanym indywidua, tak, że doszło nawet do tego, iż mieszkańcy domów w tej okolicy obawiają się zostawiać mieszkanie bez opieki, a już samotnie przejście tych ulic — a zwłaszcza plant — jest objawem nielada odwagi.

Kraków ma opinię miasta bardzo spokojnego i cichego — pod wielu względami, często niezasażoną — ale już najmniej chcemy upodobnić się do prawdziwie wielkiego miasta pod względem braku bezpieczeństwa publicznego. I dlatego apelujemy do miarodajnych władz, aby zechciały omawianą dzielnicę, należącą do najpiękniejszych w naszym mieście, i to położoną niemal w śródmieściu, uwolnić od podejrzanym

DZIŚ W NOCY MAJĄ DYŻUR APTEKI

Apteka pod „Białym Orłem“, Rynek A. B. 45. Apteka Łobzowska 6, Apteka pod Świętą Kingą, Grzegorzeczka 9. Apteka pod „Złotym Lwem“, Długa 4. Apteka pod „Murzynem“, Krakowska 19

W Podgórzu: Apteka pod „Hygeą“ Kalwaryjska 27.

Komitet Obchodu zwraca się z apelem o zgłaszanie udziału delegacji, względnie osób w Sekretarjacie Komitetu (Magistrat Wydz. IV. Nr. tel. 111-92) Komitet Obchodu prosi właścicieli realności o przyozdobienie w tym dniu domów flagami o barwach państwowych i miejskich.

Smierć zasłużonego społecznika

Onegdaj zmarł w Drohobyczu po dłuższej chorobie ś. p. Teodor Kleja, b. dzierżawca dóbr, zasłużony społecznik i członek znanej w Krakowie rodziny. Zmarły dożył pięknego wieku 92 lat. Pogrzeb jego odbędzie się we wtorek 6 b. m. z kaplicy na cmentarzu rakowickim, dokąd zwłoki zostały przewiezione.

Wolne posady! Jak nas informują, znalazły się w tych ciężkich czasach trzy wolne posady w Krakowie. Pracę uzyskać mogą dwie mundantki ze znajomością języka niemieckiego oraz jedna samodzielna buchalterka.

Reflektantki zechcą zgłosić się osobiście w Wydziale Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 6. I piętro, w godzinach między 12-a a 3-a w południe i między 6-a a 9-a wieczór.

REPERTUAR TEATRÓW.
TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 15.30 „Straszny dwór“, o godz. 20-jej „Don Karlos“ (gośc. wyst. L. Solińskiego).
TEATR „BAGATELA“ — o godz. 11-jej, 15-jej i 8-jej „Noc w Grand-Hotelu“ i „Prawo miłości“.

REPERTUAR KIN.
ADRIA: — „Kobiety bez przyszłości“,
APOLLO: — „Dzika dziewczyna“,
ATLANTIC — I-sza „Samotny Orzeł“ — II-ga „Kawiaronka“,
DOM ŻOŁNIERZA: — „Naręczona z urojenia“,
PROMIEN: — „Sekretarka osobista“ i „Neapol śpiewające miasto“,
SŁOŃCE — „C. K. Komenda serc — komedia muzyczna“,
SZUKA: — „Malańka z Montparnasse“,
SWIT: — „Królowa niewolników“,
UCIECHA: — „Pośrednik miłości“ oraz „Wołga Kapela“ na estradzie.

MUZEUM: — „Ludzie morza“ i „Harold trzymał się“.

Święto Pracy w Mościcach

Akademja ku czci twórcy zakładów, p. Prez. Mościckiego

Tarnów, 3 czerwca. Jak już zapowiadaliśmy, odbyła się w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem piękna uroczystość „Święta Pracy“, która była z jednej strony hołdem tamtejszych pracowników dla wielkiego twórcy tej fabryki, Prezydenta Rzpltej, prof. Ignacego Mościckiego oraz naczelnego dyrektora, b. ministra inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, z drugiej strony zaś wykazała, że i władze kierownicze tego imponującego i zarazem największego w Polsce ośrodka przemysłu chemicznego umieją ocenić wysiłek, jaki w to wielkie dzieło wkłada szara brać robotnicza.

Wreszcie wykazała ta uroczystość, że między pracodawcami a pracownikami P. F. Z. A. istnieje wielka harmonia, zapewniająca spokojną i wyteżoną pracę dla dobra Państwa.

„Święto Pracy“ w Mościcach zaszczytlił swą obecnością dostojni goście z J. E. ks. biskupem drem. Lisowskim na czele, pozatem obecni byli: b. minister Klarnier, dr. Benedykt i prof. Berger z Warszawy, z Tarnowa zaś przybyli przedstawiciele władz cywilnych i

Dr. J. Wistreich

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje przy ul. A. POTOCKIEGO 1. od godz. 11—1 i 3—6.

Zgon sędziego apelacyjnego

Onegdaj zmarł w Krakowie po długiej chorobie ś. p. Mieczysław Szybański, emerytowany sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie w wieku 91 lat.

Pogrzeb jego z kaplicy na cmentarzu rakowickim odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 3.30 popołudniu.

Smierć zasłużonego społecznika

Onegdaj zmarł w Drohobyczu po dłuższej chorobie ś. p. Teodor Kleja, b. dzierżawca dóbr, zasłużony społecznik i członek znanej w Krakowie rodziny. Zmarły dożył pięknego wieku 92 lat. Pogrzeb jego odbędzie się we wtorek 6 b. m. z kaplicy na cmentarzu rakowickim, dokąd zwłoki zostały przewiezione.

Wolne posady!

Jak nas informują, znalazły się w tych ciężkich czasach trzy wolne posady w Krakowie. Pracę uzyskać mogą dwie mundantki ze znajomością języka niemieckiego oraz jedna samodzielna buchalterka.

Reflektantki zechcą zgłosić się osobiście w Wydziale Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 6. I piętro, w godzinach między 12-a a 3-a w południe i między 6-a a 9-a wieczór.

REPERTUAR TEATRÓW.
TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 15.30 „Straszny dwór“, o godz. 20-jej „Don Karlos“ (gośc. wyst. L. Solińskiego).
TEATR „BAGATELA“ — o godz. 11-jej, 15-jej i 8-jej „Noc w Grand-Hotelu“ i „Prawo miłości“.

REPERTUAR KIN.
ADRIA: — „Kobiety bez przyszłości“,
APOLLO: — „Dzika dziewczyna“,
ATLANTIC — I-sza „Samotny Orzeł“ — II-ga „Kawiaronka“,
DOM ŻOŁNIERZA: — „Naręczona z urojenia“,
PROMIEN: — „Sekretarka osobista“ i „Neapol śpiewające miasto“,
SŁOŃCE — „C. K. Komenda serc — komedia muzyczna“,
SZUKA: — „Malańka z Montparnasse“,
SWIT: — „Królowa niewolników“,
UCIECHA: — „Pośrednik miłości“ oraz „Wołga Kapela“ na estradzie.
MUZEUM: — „Ludzie morza“ i „Harold trzymał się“.

Święto Pracy w Mościcach

Akademja ku czci twórcy zakładów, p. Prez. Mościckiego

Tarnów, 3 czerwca. Jak już zapowiadaliśmy, odbyła się w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem piękna uroczystość „Święta Pracy“, która była z jednej strony hołdem tamtejszych pracowników dla wielkiego twórcy tej fabryki, Prezydenta Rzpltej, prof. Ignacego Mościckiego oraz naczelnego dyrektora, b. ministra inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, z drugiej strony zaś wykazała, że i władze kierownicze tego imponującego i zarazem największego w Polsce ośrodka przemysłu chemicznego umieją ocenić wysiłek, jaki w to wielkie dzieło wkłada szara brać robotnicza.

Wreszcie wykazała ta uroczystość, że między pracodawcami a pracownikami P. F. Z. A. istnieje wielka harmonia, zapewniająca spokojną i wyteżoną pracę dla dobra Państwa.

„Święto Pracy“ w Mościcach zaszczytlił swą obecnością dostojni goście z J. E. ks. biskupem drem. Lisowskim na czele, pozatem obecni byli: b. minister Klarnier, dr. Benedykt i prof. Berger z Warszawy, z Tarnowa zaś przybyli przedstawiciele władz cywilnych i

Niemcy chcą rozbić konferencję londyńską.

Na jakim poziomie będzie ustabilizowany dolar i funt? Niezwykły chaos w polityce międzynarodowej. — Nowa narada „trzech” w Paryżu.

Berlin, 4 czerwca. Prasa niemiecka obszernie komentuje wczorajszy komunikat Banku Rzeszy oraz oświadczenie dr. Schachta.

„Volkischer Beobachter” pisze o moratorium transferu jako o niemieckim pancerczu ochrony wobec zagranicy.

„Der Tag” wskazuje, że będzie rzeczą konferencji londyńskiej znaleźć rozwiązanie zagadnienia transferu.

Obecnie chodzi o niedopuszczenie, aby zarządzenia niemieckie wpłynęły niekorzystnie na import niezbędnych surowców do Niemiec.

Zdaniem „Boersen Kurrier”, doniosłość komunikatu leży w tym, że sami wierzyciele uznali korzyści, wynikające z ogłoszenia moratorium zarówno dla Niemiec jak i całego gospodarstwa światowego. Jeżeli inne kraje nie przyznają ustępstw eksportowi niemieckiemu, to zagadnienie transferu stanie się dla Niemiec niemożliwe do rozwiązania. Dłużnicy i wierzyciele wspólnie zwracają się z ostrzeżeniami do polityków, którzy wyjeżdżają na konferencję londyńską, aby umożliwić rozsądny obieg kapitału i wymiany towarów.

Paryż, 4 czerwca. „La Journee Industrielle” zastanawia się nad zbliżającą się konferencją londyńską i dochodzi do wniosków pesymistycznych.

Nic właściwie do konferencji nie zostało przygotowane, a uregulowanie zagadnień walutowych w skali międzynarodowej oraz obniżenie barier celnych wydaje się wysoce problematyczne wobec ciężaru długów wojennych, ciężących nad gospodarką światową.

Konferencja londyńska pracować będzie pod nieustanną groźbą dalszej obniżki dolara, stabilizacja zaś walutowa może wyrazić się w ogólnej dewaluacji walut.

W tych warunkach nietylko ekonomiści, ale i politycy francuscy muszą sobie postawić pytanie w jakim właściwie celu jada do Londynu.

Jeżeli rząd amerykański nie wykaże większego zrozumienia dla interesów Europy, możemy być świadkami nowej wieży Babel.

New Jork, 4 czerwca. Gubernator Federal Reserve Banku Harrison i vice-gubernator Cran odpłynęli do Anglii gdzie z przedstawicielami tamtejszych banków omówić mają szereg zagadnień związanych z bankami emisyjnymi.

Paryż, 4 czerwca. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości delegacja amerykańska ma za-

Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgadze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczeczko szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalec. przez lek.

Samotny lot nad Atlantykiem Rekordowy rajd wokół świata.

Londyn, 4 czerwca. Z Nowego Jorku donoszą, że znany lotnik amerykański Mattern rozpoczyna dziś o godz. 10-ej, według czasu środkowo-europejskiego lot dookoła świata.

Mattern będzie leciał sam. Pierwszym etapem jego lotu ma być Berlin.

Trasę Nowy Jork — Berlin Mattern zamierza przebyć bez lądowania po drodze.

Mattern już raz próbował pobić rekord w locie dookoła świata, lecąc z Griffinem, ale pod Mińskiem w Rosji sowieckiej samolot ich uległ katastrofie, z której lotnicy wyszli z lekkimi obrażeniami. Samolot uległ wówczas całkowitemu strzaskaniu.

proponować na konferencji ekonomicznej nową repartycję złota za pomocą głównych banków emisyjnych.

Nowy projekt przewidywać ma pokrycie banknotów do wysokości około

Studenci francuscy przeciwko paktowi czterech. Podzielają oni stanowisko Polski.

Londyn, 4 czerwca. Komitet studjów studentów francuskich w porozumieniu z sekcją francusko-polską odbył w dniach 31 maja i 2 czerwca zebrania pod przewodnictwem prezesa Dolzola. Przyjęto uchwałę uznającą stanowisko rządu polskiego w sprawie paktu czterech. Zdając sobie sprawę, iż projekt ten zaważyłby groźnie na przyjaźni francusko-polskiej i ze względu na rewizjonistyczne oblicze paktu komitet wzywa do odroczenia paktu będącego zaprzeczaniem paktu Ligi Narodów.

Do komitetu studjów należy 10.000 studentów francuskich.

25 procent, w tem 20 procent złotem a 5 procent srebrem.

Paryż 4 czerwca. Potwierdza się wiadomość, że w przyszłym tygodniu toczyć się będą rozmowy

wy pomiędzy Daladier'em, Paul Boncour'em, London Derry'm i Normanem Davisem. Prawdopodobnie spotkanie pierwsze będzie mogło nastąpić w najbliższy czwartek.

Paryż, 4 czerwca. „Le Temps” w artykule wstępnym podkreśla pożyteczność przyszłych rozmów francusko-angielsko-amerykańskich nad obecną sytuacją konferencji genewskich.

Dziennik stwierdza, że ani jedno zagadnienie dotyczące rozbrojenia i bezpieczeństwa nie zostało praktycznie rozwiązane.

Następnie dziennik podkreśla konieczność zachowania ostrożności dla uniknięcia ewentualności że Stany Zjedn. nie będą ratyfikowały przyjętej konwencji.

Dziennik domaga się, by państwa badały ze zrozumieniem położenie Francji, której obszar znosił cztery inwazje w ciągu ostatniego wieku i która ze względu na położenie i obronę jakiej wymaga im perjum kolonii, nie może rozbroić się, jeśli bezpieczeństwo świata nie będzie na leżycie zorganizowane.

Hitlerowcy przygotowują się do objęcia władzy w Gdańsku

Cheą oni rozpocząć rokowania z Polską w sprawie uregulowania kwestyj spornych.

Gdańsk, 4 czerwca. (PAT). „Danziger Neuste Nachrichten” dowiaduje się, że stronnictwo narodowo-socjalistyczne ogłosi w połowie tygodnia nazwiska nowych senatorów gdańskich. W połowie względnie pod koniec tygodnia odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo-wybranego sejmiku na którym nastąpi wybór nowego senatu.

Gdańsk, 4 czerwca. (PAT). Wczoraj w Zopottach odbyło się zebranie hitlerowców, na którym

upatrzony na senatora spraw wewnętrznych Gdańska pos. Greiser wygłosił przemówienie, podkreślając, że senat Wolnego Miasta nie będzie się opierał w swych poczynaniach na kompromisie z innymi stronnictwami, lecz oprze się jedynie na swojej woli.

W stosunku do Polski, mówca podkreślił konieczność uregulowania generalnego spraw spornych na drodze bezpośrednich rokowań. Co do polityki hitlerowców pos. Greiser oświadczył, że nowy senat respektować będzie konstytucję jednak wyżej od konstytucji stoi nowy charakter Gdańska, którego obraz nie sprzeciwia się konstytucji. Narodowi-socjaliści użyją cały aparat państwowy dla polityki hitlerowskiej. Mówca zaatakował ostro magistrat Zopott, który nie wysłał na powitanie pierwszego w tym sezonie statku niemieckiego, który zawiał w Zopottach, swego przedstawiciela, zapowiadając, że senat spraw wewnętrznych ma prawo mianowania komisarza.

NASZE GOSPODARSTWO NARODOWE

rozpoczęło nowe życie. — Oświadczenie min. Zarzyckiego na otwarciu Targów Wschodnich.

Lwów, 4 czerwca. Dziś o godz. 11 przed południem w wielkiej sali izby przemysłowo-handlowej odbyła się uroczysta inauguracja 13 Targów Wschodnich. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz

państwowych z wojewodą Beliną Prażmowskim na czele, reprezentanci wojskowości, sądownictwa i szkolnictwa i liczni przedstawiciele świata gospodarczego. Przybyli z Warszawy pan minister przemysłu i handlu Zarzycki i wie-

lu wyższych urzędników tego ministerstwa. Zjawili się również konsulowie państw obcych. Generał Popowicz reprezentował pana ministra wojny, a dr. min. Bertoni pana ministra spraw zagranicznych. Przybyła również delegacja rady portu gdańskiego. W uroczystości wzięła również udział liczna grupa posłów i senatorów. Gdy min. Zarzycki wszedł do sali w towarzystwie pana wojewody lwowskiego i prezydenta m. Lwowa, orkiestra odegrała hymn państwowy.

Prowokacje hitlerowców w Polsce. Agitacja pogromowa na rozkaz z Berlina.

Przed rokiem powstać miała w Polsce partia narodowych socjalistów. — Stronnictwo to miało się wyłonić z dawnej N. P. R., miało przyjąć ten sam, z drobnymi zaledwie zmianami, program i mimo podobieństwa nazwy, nie miało mieć oczywiście nic wspólnego z ruchem hitlerowskim. Okoliczność, iż w tym właśnie czasie wzmógł się ruch narodowo-socjalistyczny w Niemczech spowodowała, że N. P. R. nie przyjęła ostatecznie tej nazwy.

Zdawało się więc, że ruch narodowo-socjalistyczny w Polsce nie istnieje. Tymczasem znaleźli się jacyś kombinatory, którzy podjęli się pod tę smutną nazwę.

Ci polscy „narodowi-socjaliści” wydają już nawet swoje pismo w Katowicach (adres redakcji Krakowska 46) pod nazwą „Jedna karta”. W nagłówku piszą, iż jest to pierwszy w Polsce

dziennik „narodowo-socjalistyczny”. Zamiast swastyki używają znaku błyskawicy, zamiast brązowych koszul, przywdziać chcą

wisłowe koszule. A jako naczelne swe i właściwie jedyne zadanie uprawiają

akcję antysemitcko-pogromową. Nie ulega wątpliwości, iż jest to prowokacja w najgorszym stylu. Ci polscy „narodowi-socjaliści” — to poprostu niemieccy hitlerowcy, którzy posługują się językiem polskim, by tumaniać masę, wprowadzać chaos i dezorientację i na rozkaz Berlina, spełniać swą nięcną robotę.

Nie należy wątpić, że władze rządowe położą kres tym poczynaniom z jaknajdalej idącą bezwzględnością. Łagodność w takich wypadkach daje najgorsze rezultaty. Zło trzeba wypłenić w samym zarodku i gruntownie.

Na zakończenie przemówił minister przemysłu i handlu Zarzycki. Pan minister podkreślił na początku, że jest bardzo rad, że jako delegat Rządu Rzeczypospolitej może otworzyć tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie. „Nie wątpiśmy znajdujemy się dzisiaj na przelomie. Niewątpliwie gospodarka obronna, którą prowadziliśmy parę lat w chaosie kryzysu mamy już chyba z sobą. Niewątpliwie tę walkę Polska wygrała. Musimy obecnie przystąpić do aktywnej działalności. Osłabione kryzysem nasze gospodarstwo narodowe rozpoczęło nowe życie”.



Minjatury

Humor dla wszystkich

Koziołkiewiczowa wyjechała już do Krynicy. Po tygodniu ma otrzymać list:

— Kochany Stasiu!... Świetnie się tu czuję, powietrze jest bardzo dobre, ale wszystko jest strasznie drogie, więc bądź łaskaw przysłać mi nlezwłocznie 1000 złotych. Twoja Eulalia".

Koziołkiewicz odpisał:

— Kochana Eulalio!... Przesyłam ci żądane sto złotych. Przy okazji zwracam ci uwagę, że sumę stu złotych wyraża się dwoma, a nie trzema zerami. Popraw się! Serwusi!".

Byłem ostatnio na balu, na którym uwagę zwróciła pewna starsza już niewiasta, ciesząca się niezwykłym powodzeniem. Wszyscy jej nadskakali. Każdy chciał uchodzić w jej oczach za najlepszego i najgrzeczniejszego. Po nleważ nie znalazłem tej damy więc zwracam się pociechu do mego sąsiada:

— Któż to jest?... Gwiazda filmowa?...

Na to mój sąsiad:

— Pan jej nie zna?... Dziwię się... To żona naszego sekwestratora!

Pekalski wyjechał już z rodziną na wieś i tam wyprawił swą rocznicę ślubu. Jeden ze znajomych podarował mu imbryk do herbaty ze specjalnym gwizdkiem, który dawał sygnał, gdy woda zaczynała wrzeć.

Po pewnym czasie znaleziono ów spotyka Pekalskiego w miesie i pyta:

— No, jesteście zadowoleni z mego prezentu?...

— Nie bardzo... — odpowiada smutnie Pekalski.

— Dlaczego?...

— Bo widzisz, to jest taka historia. Kiedy woda zaczyna się gotować, to wszystkie psy przylatują do nas z okolicy, a gdy zagwizdzą na psa, to cała rodzina zlatuje się, psiakrew, na herbatę..."

Płetrek zwraca się do ojca:

— Tatusiu, co to znaczy dobre wychowanie?...

— Nie wiesz co to znaczy?... Jeżeli naprzykład legomość, będący w nlewoł i ludożerców w Afryce, w chwili, kiedy zaczynają je jeść żywcem, mówi im: „smacznego!“, to jest dobre wychowanie!...

Zaparcie. Doświadczenia przeprowadzone w klinikach dla chorób wewnętrznych wykazują, że naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa jest znakomitym środkiem przeczyszczającym, przynoszącym wielką ulgę.

O wszystkim potrochu...

Zniżka opłat telegraficznych i telefonicznych.—Brak drobnych w niektórych dzielnicach kraju

Ministerstwo Poczty i Telegrafów ogłosiło nową taryfę, obniżając opłaty telegraficzne i telefoniczne.

Ze pilne depesze płaciliśmy dotychczas trzy razy więcej, niż za depesze zwykłe. Obecnie cena pilnych depesz będzie tylko

dwukrotnie większa.

Ponadto wprowadzono nowy rodzaj depesz gratulacyjnych po 1 zł. 25 gr. za 15 wyrazów.

W dziedzinie telefonicznej wprowadzono następujące zmiany: dotychczas rozmowa z publicznych automatów mogła trwać najdłużej 3 minuty i kosztowała 20 groszy. Obecnie rozmowa taka trwać może

do sześciu minut

i kosztuje tak samo. W dziedzinie rozmów międzymiastowych wprowadzono t. zw. abonamenty telefoniczne, polegające na stałym dostarczaniu rozmów o określonej porze dnia.

Dla rozmów podmiejskich wprowadzono

ulgową taryfę

w godzinach słabszego ruchu telefonicznego.

W niektórych okolicach naszego państwa daje się dotkliwie we znaki

brak drobnych pieniędzy.

W związku z tem, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że wszystkie kasy urzędów skarbowych i wszystkie urzędy pocztowe wymieniają banknoty na monetę zdawkową.

Hallo! Tu radio!

WARSZAWA.

10.25: Program na dzień bieżący. 10.30: Nabożeństwo z Torunia. 11.30: Muzyka religijna. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Komunikat P.L.M. 12.15: Płyty gramofonowe. 14.00: Odczyt. 14.20: Koncert Onkiestry Karwalewskiej. 14.40: Odczyt. 15.00: Dalszy ciąg koncertu. 15.50: Pieśni St. Moniuszki. 16.00: Program dla dzieci. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.45: Odczyt. 17.00: Koncert solistów. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Transmisja z Kościoła św. Jana w Toruniu. 18.35: Transmisja ze Stadionu „Legia” w Warszawie. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko. 20.00—22.00: Koncert wieczorny. 22.45: Wiadomości sportowe. 20.45: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Muzyka taneczna z dancingu „Adria”. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

10.30: Nabożeństwo z Torunia. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.15: Płyty gramofonowe. 14.00—16.25: Transmisja z Warszawy. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.45—17.55: Transmisja z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Transm. z kościoła św. Jana w Toruniu. 18.35: Spotkanie lekkoatletyczne Polska — Belgia. Transm. z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.25—24.00: Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

10.30: Nabożeństwo z Torunia. 11.57: Sygnał czasu. 12.15: Płyty gramofonowe. 16.00: Program dla dzieci z Warszawy. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.45: „Miscellanea radiowe”. 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 17.55: Program teatrów pozn. 18.00—18.35: Chór katedralny z kościoła św. Jana w Toruniu. 18.35: „Spotkanie lekkoatlet. Polska — Belgia z Warszawy. 19.00: „Faciese przyrodnicze”. 19.05: Nadprogram. 19.25: Słuchowisko z Warszawy. 20.00: Koncert muzy-

ki lekkiej. 21.25: Recital skrzypcowy prof. M. Szrajberówny. 22.00—22.15: Sygnał czasu.

KATOWICE.

10.30: Nabożeństwo z Torunia. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.15: Płyty gramofonowe. 14.20: Muzyka z Warszawy. 14.40: Płyty gramofonowe. 15.00—16.25: Transmisja z Warszawy. 16.25: Intermezzo muzyczne. 16.45—17.55: Transmisja z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Chór katedralny z kościoła św. Jana w Toruniu. 18.35: Spotkanie lekkoatletyczne Polska — Belgia z Warszawy. 19.00: K. Ford: Polskie filmy krajoznawcze i regionalne. 19.15: Rozmaitości. 19.25—22.00: Transmisja z Warszawy. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Komunikat sportowy. 22.20: Program na dzień nast. 22.25: Muzyka taneczna (płyty). 22.55—24: Transm. z Warsz.

WILNO.

10.30—12.15: Transm. z Torunia i Warszawy. 12.15: Muzyka z płyt. 14.00—16.25: Transmisja z Warszawy. 16.25: Recital Kreislera. 16.45—17.55: Transm. z Warszawy. 17.55: Program na wtorek. 18.00—19.00: Transmisja z Torunia i Warszawy. 19.00: Wł. kom. sportowy. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Transm. z Warszawy. 20.00: Recital fortepianowy F. Krewer. 20.35—24.00: Transmisja z Warszawy.

LWÓW.

10.30: Nabożeństwo z Torunia. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.15: Transmisja festiwalu orkiestr wojskowych z bolska 19 p.p. „Cytadela”. 14.00—16.00: Transmisja z Warszawy. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25 Płyty i „Silva Rerum”. 16.45—17.55: Transmisja z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Chór katedralny z kościoła św. Jana w Toruniu. 18.35: Transm. z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Kom. Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni 19.25—22.00: Transm. z Warsz.

„Pozwólcie nam żyć!..” 77

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY TRZECI.

Sponiewierany bukiet białych chryzantem

Halina Rajeczka wybrała bardzo złą porę: nie przewidywała, jaka scenka rozegrała się w mieszkaniu Pawła, gdy w kwadrans po całej awanturze zadzwoniła do drzwi na których bieliła się wizerunka

PAWEŁ PRZYBOR.

Mocno zabiło jej serce gdy usłyszała y przedpokoju kroki i zgrzyt klucza.

— Paweł!... — zaśpiewało jej coś w duszy.

Lecz doznała przykrego rozczarowania, gdy w otwartych drzwiach ujrzała krępego, starszego dżentelmena z przetrąconym nosem.

Ten, spojrzawszy na nią nieżyczliwym wzrokiem, zapytał:

— A pani tu czego szuka?

— Przepraszam bardzo — odparła, nie zrażona jego grubiaństwem dziewczyna. — Mam interes do pana Przybora.

Michał spojrzął na nią jeszcze bardziej bezczelnie i arogancko.

— Interes — zadrwił — to ciekawe! A cóż to za interes może panna mieć do pana Przybora?

Zmieszana sztychami spojrzania nieznanego Halina, straciła pewność siebie.

— To sprawa osobista — poczęła się jąkać — sprawa ważna!

— A — z nagłą galanterią uklonił się Michał — może jest pani wystanniczką ambasady amerykańskiej, która pragnie zakomunikować Przyborowi, iż oddzie-

dzielił znaczny majątek w dolarach po nieznanym wuju?

— Owszem — odparła coraz bardziej zmieszana przybyła — przychodzę w sprawie pieniężnej... Winna jestem panu Przyborowi od bardzo już dawna dwa dziesiąta złotych, chciałabym więc uiścić ten dług.

Coś poczęło świtać w głowie starego boksera... Zawiaływały w niej strzępy dalekich wspomnień, echa słów i opowiadań Pawła. Począł się dorozumiewać, że przybyła jest ta nieznaną dziewczyną, o której tak często wspominał mu młody przyjaciel, tą samą, przez którą wyrzucony został za sznury ringu.

— Czy nie nazywa się pani przypadkiem Halina? — zapytał zczyszonym głosem.

— Tak jest! — skinęła głową.

Michał poczuł brutalną chęć, ażeby porwać ją za włosy i cisnąć o ścianę: oto stoi tu przed nim ta, która zwichnęła życie Pawłowi! Ta, przez którą zawalił się cały czarodziejski pałac marzeń, jaki stawał z tak wielkim trudem...

Palce jego zcisnęły się w żelazny kulał... Zabłysły złowrogo jego wilcze zęby...

Jednakże ostatkiem sił pohamował się.

Patrząc z najwyższą pasją na Halinę, cedził urwanym głosem:

— Bardzo to ładnie, że raczy pani oddać zaciągnięty dług. Proszę jednak na przyszłość nie pokazywać się tu więcej!... A teraz precz stąd!

Rajeczka zbuntowała się przeciwko takiemu traktowaniu jej.

— Wypraszam sobie — zawołała — podobny ton!... Przybyłam nie do pana, lecz do Pawła Przybora... Jakiem prawem pozwala pan sobie obrażać mnie?

Niespodziewana, szatańska myśl przyszła Michałowi do głowy... Nie był on złym człowiekiem: przeciwnie, miał nawet dużo dobrego serca i wyrozu-

KRYNICA
Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN
DOM SZKOŁY
Naprzeciwno Łazienek borowinowych.

REALNOŚCI najkorzystniej sprzedaje biuro „WAWEL”, Kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60. NINIEJSZEM zwracam uwagę, że Mojżesz Grossbart nie jest uprawniony do inkasowania pieniędzy oraz zwrotów obrazów. Równocześnie upraszam mających adres Grossbarta o podanie tego adresu naszej firmie, względnie policji, gdyż Grossbart jest policyjnie poszukiwany za sprzeniewierzenia i oszustwa. „Sztuka” Katowice, św. Jana 15.

AGENTKA! Solidna potrzebna. Zielna 3/29. „Spółdom”.

Sensacyjna praktyczna nowość
Ondulacyjny GRZEBIEŃ
stwarzający podwójnie falistą ondulację



Onduluje krótkie i długie włosy, bez karbowek, szpilek, lub innych pomocniczych środków, lecz naturalną drogą, przez zwykłe czesanie. Solidny i trwały, służyć może kilka lat. Niezbędny dla pań i panów. Dużo zaoszczędzić, nie wydając na fryzjera, mając przytem zawsze ładnie ondulowane włosy. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Prosimy zamawiać zaraz.

Dla zaprowadzenia oddajemy 10000 ondulacyjnych grzebieli po cenie reklamowej

2 zł.
za sztukę

„KADEWU”
Lódź I,
Skrz. poczt. 405.

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazynu Mód „Diana” pełna elegancie szykowne kapelusze po 7.— zł. Również przerabia szybko według najnowszych żurnali po 2.50 zł. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (Róg Krakowskiej). 6. 6.

miałości tak dziwnie kontrastującej z jego twarzą starego zabijaki. Teraz jednak zaślepiała go nienawiść do tej dziewczyny, która stała się przyczyną przegranej Pawła, a zarazem i jego ostatniej życiowej kłęski.

Oto, dlaczego powiedział ze złośliwą perfidią.

— Pyta pani, dlaczego mieszam się w sprawę Przybora?... Odpowiem więc pani: czynię to jako ojciec jego narzeczonej... Nie chciałbym, ażeby włożyły się tu jakieś kobiety i zwracały głowę memu przyszłemu zięciowi!...

Halina zachwiała się na nogach.

— Zatem Paweł zaręczył się? — spytała zbladłymi ustami.

Rozpacz, jaka ostremi linjami zeszpeciła twarzyczkę dziewczyny, sprawiła satysfakcję staremu bokserowi.

— Niech i ona trochę pocierpi! — pomyślał z mściwością, głośno zaś oświadczył.

— Tak jest, zaręczył się i to niedawno... Myślę, że po tem oświadczeniu przestanie pani nachodzić go!... A teraz żegnam!

Bukiet białych chryzantem, jaki Halina przyniosła dla Pawła, wypadł z rąk dziewczyny i legł bezgłośnie na schodach... Cały świat stracił na chwilę swój smak, całe życie sens.

Z nisko opuszczoną głową — powoli — schodziła Rajeczka ze schodów.

Na ulicy prószył biały śnieg! Na chodnikach było błoto. Mimowoli dostrzegła Halina, jak jeden ze śnieżnych płatów, wirując długo, padł wreszcie w uliczną kałużę i roztopił się bez śladu.

— Tak samo zginał mój sen — pomyślała zawiedzioną, wlokąc się powoli w stronę domu, do którego nikt jej nie wołał...

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

64

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szrama” syn magnata Iśaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy łnie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuli się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czini ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Oferuje namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z księżką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybka, która uprzedziła Ela, że Stamecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybka otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronil zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grzegorz Stega.

Tego samego wieczoru Stega udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera” i nawiązuje znajomość z kłownem Frikem zwiernym przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ela została aliczana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stega, który poznaje Ela.

Dzięki staraniom Stegi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porwują Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Lewański przybywa do Regi i dowiadyuje się, że Rudziak uciekł.

Ela spełnia życzenie Lewańskiego i wyprowadza się z mieszkania malarza. Z podслуchanej rozmowy między Lewańskim, a Czarnym Sokolem dowiaduje się, że Rudziak znikł bez śladu.

Stega w przebraniu udaje się do knajpy „Czarnego Sokola” i tam podsłuchuje rozmowę o tajemniczej kartce „4-1-N-9-5-L”. Ma to być adres kryjówki Rudziaka.

Stega odczytuje tę kartkę i sprowadza policję do kryjówki Rudziaka, który w ostatniej chwili rzuca się ze strychu na bruk.

Rudziak przed śmiercią przyznaje się do zabójstwa Stanieckiego i do koneszactwów z Lewańskim oraz z Regą.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Zatrzymała się dopiero przy rogu Alej.

— Boże, dokąd idę? — pomyślała strwożona — Przecie powinnam iść w przeciwnym kierunku... Wróć do Stegi... On jeden mnie zrozumie... Muszę go zobaczyć...

Zamierzała wsiąść do taksówki, ale przypomniała sobie, że przecie nie ma pieniędzy.

Zawróciła, przyspieszając kroku. Ulica była prawie pusta. Przeszła znowu obok bramy domu, w którym mieszkał Lewański.

Dom jeszcze tonął w ciemnościach. W bramie było pusto i głucho.

Serce zabiło jej mocniej i zatrzymała się instynktownie.

Nikt jeszcze oprócz niej nie wiedział o strasnej tragedji, jaka rozegrała się w tym domu przed niespełna kwadransem.

Skreśliła wreszcie na Marszałkowską. Na rogu przed oświetloną wystawą stał jakiś młodzieniec. Ela, zakrecając raptownie, potrąciła go lekko łokciem. Młodzieniec odwrócił się i Eli zdawało się, że coś powiedział, lecz sądziła, że były to pewnie jakieś przepraszające słowa, więc poszła dalej.

Nie zauważyła nawet jak ów młodzieniec wygląda, zapamiętała tylko, że nosił słomkowy kapelusz.

Szła dalej, przynaglając ciągle kroku. Obraz leżącego na ziemi Lewańskiego nie znikał jej z przed oczu. Za każdym razem, gdy patrzyła na tę niewidoczną twarz, odczuwała w sercu ostre ukłucie.

Chciała już czempredzej być w mieszkaniu Stegi.

On napewno znajdzie jakąś radę, uspokoi przynajmniej... Przecie to nie

jej wina, że tak się stało. mimo to, czuła się jak zbrodniarz, który uciekł z miejsca przestępstwa.

Gdyby nie wyciągnęła rewolweru, nie doszłoby do tego... Ale przecie musiała się bronić...

Usprawiedliwiała się przed sobą, jak przed sędzią... Rozmyślając nad wypadkiem, który znowu tak fatalnie mógł zaważyć na jej życiu, stanęła wreszcie przed znanym domem na Marszałkowskiej, gdzie mieszkał Stega. Dozorca otworzył jej bramę.

— Pani do kogo? — zapytał.

Wpuścił ją. Weszła na górę. Pukała. Nikt nie otwierał. Sądziła, że Stega już śpi.

Waliła coraz mocniej. Gdy i to nie pomogło, musiała wreszcie pogodzić się z myślą, że Stegi niema w domu. Stanęła bezradna na schodach.

Co teraz robić?.. Dokąd pójdzie?.. Nie miała cierpliwości czekać na ciemnych schodach. Zeszła znowu na dół.

Dozorca ponownie otworzył jej bramę.

— Pana Stegi niema... — rzekła, przepaszając.

— Ano... trudno... — odparł filozoficznie dozorca.

Wyszła na ulicę. Rozejrzała się na wszystkie strony. Stega nie nadchodził.

Nie mogła ustać na miejscu. Skreśliła na Królewską.

Nie uszła jednak kilku kroków, gdy usłyszała za sobą obcy głos:

— Przepraszam panią...

Odwróciła się i cichy okrzyk zgrozy wyrwał się z jej ust.

Ujrzała znowu młodzieńca w słomkowym kapeluszu.

W takim razie mógł być?.. Albo u Regi, albo gdzieś w lokalu... albo też u Eli?..

— W takim razie może pojedziemy do pani Szybkiej? — zaproponował nadkomisarz.

— Owszem, ale przedtem może jeszcze wstąpimy tu obok... Chciałbym wstąpić na chwilę...

— Proszę bardzo... — zgodził się nadkomisarz.

Gdy auto zatrzymało się przed domem w którym mieszkał Lewański, malarz spojrzął w górę i zdębiał.

W pokoju Lewańskiego było jasno... W skrzynce widniał wielki wazon jako znak niebezpieczeństwa, grożącego cirkówce.

Stega wyskoczył z auta i rzekł: — Chodźcie panowie ze mną na górę, może wasza pomoc będzie mi potrzebna...

Nadkomisarz spojrzął nieco zdziwiony na malarza.

— Dlaczego nasza pomoc będzie panu potrzebna?.. Cóż to znaczy?..

— Na górze wszystko panu nadkomisarzowi wyjaśnię... — odparł malarz.

Przodownik zadzwonił. Dozorca, ujrawszy przedstawicieli władz policyjnych, speszył się ogromnie. Nie rozumiał co to miało znaczyć... Nikt go w dodatku o nic nie pytał, gdyż Stega wskazywał drogę...

— Odkręcić światło na schodach... — rozkazał nadkomisarz.

Defekt w instalacji świetlnej został już widocznie naprawiony, gdyż dozorca odkręcił kontakt i na schodach zapaliły się lampki.

Stega biegł pierwszy. Był niespokojny. Wystawiony wazonik świadczył że Eli grozi niebezpieczeństwo... Czy przybędzie tylko na czas?.. Jeżeli o tak późnej porze w pokoju pali się jeszcze

światło, to pewnie coś tam musi być... Lewańskiego nie było w hotelu, więc może jest tutaj...

Na myśl o tem Stega poczał przeskaakiwać poprzez trzy stopnie naraz, aż nadkomisarz Wiernik zwrócił mu uwagę:

— Skacze pan jak tancerka... Stega nic na to nie odparł. Zajęty był swemi myślami.

Co on tu robi o tej porze?.. — myślał. Przecie umowa brzmiała, że noce spędzać będzie w hotelu... Mimo to przy szedł do niej na noc?..

Stega czuł jak zamiera w nim serce... Przystanął wreszcie przed drzwiami. Oddychał ciężko.

Za drzwiami było cicho — — — cichutko — — —

Obawy Stegi wzmogły się jeszcze bardziej...

— Dlaczego tam tak cicho?.. — myślał — To poprostu niepokojące... Czyżby Lewańskiego tam nie było?.. Może Ela położyła się spać i zapomniała zgasić światło?..

Wydawało mu się to nieprawdopodobne.

Gdyby słyszał jakieś głosy, sprzeczkę, płacz, nawet krzyki... Ta cisza przerażała go...

— No, proszę zapukać... czemu pan stoi taki zdumiony?.. — zdziwił się powtórnie nadkomisarz.

Stega otrząsnął się z zadumy. Zapukał.

Cisza.

— Mocniej...

Zapukał mocniej.

Cisza.

— Pewnie zasnęła i zapomniała zgasić światło... — pomyślał Stega i ucieszył się, że według jego rozumowań tylko to mogło być przyczyną światła w pokoju.

Zapukał poraz trzeci bardzo mocno, lecz za drzwiami nic się nie poruszyło. To go zaczynało już niepokoić. Próbował zajrzeć przez dziurkę od klucza, lecz kotara przesłaniała mu wszystko.

— Właściwie poco pan nas tu sprwadził?.. — dziwił się ciągle nadkomisarz.

— W tej chwili... — odparł Stega — Zaraz panu wszystko wytłumaczę...

Nacisnął klamkę i — o, dziwo! — drzwi otworzyły się...

— Jakto?.. — pomyślał Stega — Więc nawet zapomniała przed snem zamknąć drzwi?.. Cóż za roztargnienie!..

Ale był już prawie pewny, że Lewańskiego tam nie było, bo on przecie napewno zamknąłby drzwi za sobą...

— Panowie pozwolą, że ja wejdę pierwszy... — rzekł Stega — Mam tam małą sprawę do załatwienia i zaraz będę wolny...

Nadkomisarz nie wiele z tego wszystkiego rozumiał, ale i na to się zgodził.

Stega otworzył ostrożnie drzwi. W pierwszej części pokoju nie zauważył nic podejrzanego. Coraz mocniej upewniał się w przekonaniu, że Ela pewnie śpi w łóżku... Jakże się ucieszy, gdy go zobaczy!..

Rozchylił kotarę, wsunął głowę i cofnął się przerażony, krzyżąc niesamowicie:

— Aaaaaaaa!!!

Drzwi od sieni otwały się szybko i do pokoju wpadł nadkomisarz, a za nim policjanci.

— Czego pan krzyczy?.. Co się stało?.. — zapytał nadkomisarz Wiernik.

Stega był bledy jak trup. Nawpół-obłąkanym wzrokiem rozglądał się dookoła, jakgdyby nikogo nie widział.

— Gadaj pan, do licha, co to wszystko ma znaczyć!..

(Dalszy ciąg jutro).

Fatalne pierścienie Aleksandra II i Alfonsa XII przynosiły nieszczęście koronowanym rodzinom

(sb) W prasie zagranicznej pisze się ostatnio wiele o drogocennych kamieniach, przynoszących nieszczęście. Należy zaznaczyć jednak, że właściwością tą odznaczają się nie tylko djamenty, ale i inne kosztowności, a nawet t. zw. talizmany. Tak na przykład, w Afryce, wierzą murzyni, że statuetka boga, którego czoła, przynosi szczęście tylko wtedy, kiedy posiadacz mieszka w Afryce. Gdy figurka bożka zostaje wywieziona z Afryki, przynosi ona nieszczęście. Wiedzieli o tem również znany podróżnik francuski Lerbon, który mimo to, nie wierząc w zabobony, przyniósł posąg bożka do Francji. Podarował go ówczesnemu prezydentowi Sadi Carnotowi. W dwa miesiące później Carnot został zamordowany w Lyonie.

W Rosji znana była przed wojną historia pewnego pierścienia, należącego do rodziny carskiej. W pierścieniu tym znajdował się opal oraz dwa brylanty. Pierścień ten nosił Aleksander II na małym palcu lewej ręki. W roku 1881 stracił on życie w czasie zamachu bombowego. Cała lewa ręka wraz z palcami została wówczas strzaskana, a jedynie mały palec wraz z pierścieniem pozostał nieszkodzony. Z ręki zamordowane-

go Aleksandra II zjął ten pierścień syn jego, Aleksander III, nie nosił go jednak lecz schował do szkatuły.

W roku 1897 znalazła go carowa Marija Fiodorówna. Wyjechała ona wkrótce do Kopenhagi, gdzie ofiarowała go swojej matce. Matka carowej zmarła wkrótce, a Fiodorówna po jej pogrzebie, wróciła z pierścieniem do Rosji. Podarowała go z kolei swemu synowi Jerzemu, który wkrótce potem zmarł. Od tego czasu pierścień ten znajdował się gdzieś w ukryciu i znaleziono go dopiero po śmierci Mikołaja II.

Również na dworze hiszpańskim pokutuje legenda o pierścieniu z opalem, przynoszącym nieszczęście. Król Alfons

XII podarował go swej kuzynce Mercedes, która została jego narzeczoną. — Wkrótce po ślubie, Mercedes zmarła. — Pierścień dostał się wówczas w posiadanie babki króla, Krystyny, która również wkrótce zmarła. Potem Alfons podarował pierścień swej najukochańszej siostrze Pillard. I ona wkrótce zachorowała i umarła. Gdy również zmarła następna posiadaczka pierścienia, szwagierka króla Krystyna, Alfons schował go do szkatuły.

Po pewnym czasie dopiero sam go włożył, a po kilku dniach zachorował i w ciągu paru godzin zmarł. Żona Alfonsa oddała wówczas pierścień jako votum do kościoła.

Pomnik na cześć... kury, która zносиła dużo jajek

(x) Najslawniejszą kurą na świecie była rasowa kura „Królowa Fontana”, prawdziwa królowa i ozdoba farmy farmera z San Bernardin w Kalifornii.

Kura ta składała prawie codziennie jajko, a liczba jej potomków łącznie z wnukami, wynosiła 400.000 dziobków. Zniosła ona w czasie pięcioletniego żywota 1175 jajek, rocznie 232 sztuki. Jajka te reprezentowały pokaźną wartość 11,520 dolarów 26 centów, licząc już oczywiście wraz z potomstwem, które obliczono po dolarze za sztukę.

Jedną z jej „córek” „Fontana Marvel” zniosła 328 jajek rocznie, bijąc tem rekord swej matki, imna jej „krewniaczka” „Lady Fontana” zniosła w pierwszym roku 314 jajek.

Właściciel farmy i kur z wielkiej wdzięczności dla kury, która go wzbogaciła, wznosił na terenie swej farmy pomnik „królowej Fontanie”. Pomnik ma na celu podrażnienie ambicji innych kur i zmuszenia ich tą drogą do intensywnego znoszenia jajek.

Jak otwarto wystawę w Chicago? Kosztuje ona 37 milionów dolarów

(x) Przed kilku dniami otwarto wystawę światową w Chicago pod nazwą: „stulecie postępu”. O samej wystawie pisało się już wielokrotnie, godzi się jed-

nak przypomnieć o kilku imponujących szczegółach. Przedewszystkiem więc kwestia otwarcia wystawy.

Otwarcie wystawy poprzedziły uroczyste nabożeństwa w świątyniach wielu wyznań. Przemówienie wstępne wygłosił James Farley w zastępstwie prezydenta. Przemówienie to było transmitowane na falach eteru. Wystawa zbudowana z olbrzymim nakładem kosztów, trwać będzie zaledwie 5 miesięcy. 15 tysięcy robotników musiało w ostatnich kilku tygodniach pracować na trzy zmiany, aby w porę wykończyć wszystkie prace związane z otwarciem wystawy. Koszta budowy wyniosły 37 milionów.

Jest to zawrotna kwota, która została preliminowana i uchwalona w roku 1927, kiedy jeszcze nikomu nie śniło się o kryzysie. Przepuszczano wówczas, że wszystkie państwa na świecie, a nawet najmniejsze prowincje wezmą udział w wystawie i, że wzrośnie ona do zawrotnych rozmiarów. Światowy kryzys gospodarczy stanął temu na przeszkodzie i wiele państw europejskich mu-

siało zrezygnować z własnych pawilónów, których budowa kosztowałaby zbyt wiele. Mimo to jednak wystawa chicagowska imponuje swemi rozmiarami.

Teren wystawowy zajmuje 5 kilometrów kwadratowych przestrzeni. Trzeba doprawdy podziwiać optymizm Ameryki, która mimo coraz ostrzejszego kryzysu nie zanęcała budowy i wykończyła wystawę, która najprawdopodobniej przyniesie pokaźny deficyt.

10 milionów dolarów wpakowały banki na prace przedwstępne, 14 milionów dolarów kosztowały wystawców pawilony i budynki. Budowa samej elektrowni kosztowała półtora miliona dolarów. Poza tem wzniesione zostały dwie imponujące wieże stalowe o wysokości 200 metrów każda, pomiędzy niemi przechodzą kolejka linowa z której można objąć wzrokiem całość wystawy.

Jak obliczono, 30 milionów ludzi musi zwiedzić wystawę, aby zdołano zebrać pierwsze, wpakowane 10 milionów dolarów.

Dlaczego „13” jest feralna?

Jak Ameryka walczy z tym przesądem

W starożytności nadawano pewnym liczbom symboliczne znaczenie, które zachowało się do dnia dzisiejszego. Pytagorejczycy przywiązywali wielką wagę do cyfr nieparzystych, a przedewszystkiem do liczb niepodzielnych. Vergiljusz zaś wyraził się w jednym ze swoich licznych poematów: „Bogowie upodobałi sobie cyfry nieparzyste”.

Cyfry takie, jak trzy, pięć lub siedem cieszą się po dziś dzień szczególnym względami wśród chłopów. I tak np. chłop zawsze sadza kury na nieparzystą ilość jaj. Bywają jednak wyjątki: np. trzynastka uchodzi po dzień dzisiejszy za cyfrę feralną.

Instynktowna ta obawa przed feralną cyfrą ma swoje źródło w starej legendzie: pewnego dnia zasiadło dwunastu bogów germańskich do stołu w Walhalli. Przystąpił do stołu bóg niezgody - Locki i aczkolwiek nie był zaproszony na ucztę, chciał zająć miejsce. Między nim i bogiem światła, Baldwimem wywiązała się ostra sprzeczka, w wyniku której ten ostatni został śmiertelnie ugodzony strzałą, która przeszła mu serce. Od tego czasu trzynastka w

wierzeniach ludu staje się równoznaczna z nieszczęściem.

W Paryżu istnieje po dziś dzień Stowarzyszenie pod nazwą „Le Quatorzieme” (czternasty), które dostarcza z pośród grona swych członków czternastego biesiadnika w wypadku, gdy trzynastu zasiada do stołu. Gdy przed kilkunastu laty przeprowadzono we Frankfurcie nad Menem nową numerację domów, wielu właścicieli nieruchomości wystąpiło z petycją do władz komunalnych, aby opuścić numer trzynasty.

W historii znane są wypadki, które przyczyniły się do spotęgowania tego zabobonu wśród ludu. W roku 1892 nastąpiło zderzenie dwóch pociągów kolejowych na Stacji Michigan w Stanach Zjednoczonych. W wagonie zaopatrzonej numerem trzynastym było największej zabitych. Stwierdzono że jeszcze przed katastrofą, w tym samym wagonie wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków i dlatego nazwano go „Wagonem nieszczęścia”.

Również i Amerykanie odnoszą się z dużym uprzedzeniem do trzynastki. Żaden Amerykanin nie weźmie do ręki t. zw. monety „Quarter Dollar”, gdyż po stronie reszki znajduje się trzynastka gwiazd i tyleż liter. Słowa „Quarter Dollar” składają się również z trzynastu liter. Prawdopodobnie rząd amerykański wypuścił tę monetę, chcąc wykorzystać w ten sposób niemądry przesąd feralnej liczby.

O roli trzynastki w życiu Marszałka Piłsudskiego wiele już pisano i dziwnym zbiegiem okoliczności cyfra ta przynosiła mu zawsze szczęście.

W Londynie znany jest klub „Trzynastu”, założony 13 lipca 1890 roku. Otóż pierwszy bankiet tego klubu urządzony został na trzynastu stołach w formie trumien, z których każdy miał trzynastę miejsc. Menu składało się z trzynastu dań, z których każde wywoływało dreszcz obrzydzenia np. zupa z pałaków, ostrygi djabelskie i t. p.

Więści ze świata.

RADJO A TEATR WE FRANCJI

Rząd francuski wyznaczył dla Opery Komicznej w Paryżu dodatek do subydjum w sumie 750.000 fr. rocznie, pod warunkiem jednak, że stacje iskrowe, należące do rządu, będą transmitować przedstawienia Opera Comique na prowincji. Z decyzją tą nie zgodzili się dyrektorzy teatrów prowincjonalnych, którzy wniesli zażalenie do ministerstwa oświaty, twierdząc, iż transmitacja parwyknie wplyną na spadek frekwencji w ich własnych teatrach.

Esquimosi posiadali kulturę, która stała kiedyś na bardzo wysokim szczeblu

(x) Instytut naukowy w Waszyngtonie wzbogacił się o bardzo ciekawy przedmiot znaleziony w Pont Barrow, na dalekiej północy. Przedmiot ten świadczy o tem, że eskimosi stali kiedyś na bardzo wysokim szczeblu kultury i wskutek jakiejś katastrofy czy kataklizmu, kulturę tę utracili. Za wersją tą przemawia cały szereg znalezionych na dalekiej północy przedmiotów.

Uczeni jednak stracili ślad badań i mimo skrzętnych poszukiwań nie mogą wpaść na trop kolebki kultury eskimoskiej. W Pont Barrow znaleziono ostatnio okulary, których wiek w przybliżeniu obliczany jest na parę tysięcy lat. Są to okulary przeznaczone dla ochrony oczu od blasku śniegu, albo od promieni

słonecznych. Zrobione są z kości słoniowej.

Okulary te znaleziono w tak zw. grobie eskimoskim, dobrze zachowanym, gryz wykutym w lodzie. Okulary te oczywiście nie mają kształtu dzisiaj używanych, szkła są osadzone bardzo blisko siebie, ale mimo to są one tak precyzyjnie wykonane, że możnaby je i dzisiaj jeszcze używać.

Amerykańscy uczeni są zdania, że kultura dawnych eskimosów stała na bardzo wysokim stopniu rozwoju. Rozwój ten osiągnął swoje maksymalne nasilenie w okresie „epoki kości słoniowej” na której ślad uczeni wpadli. Brak wykopalisk utrudnia znacznie badania nad kulturą eskimosów.

Wcisnął przechodniowi do ręki pieniądze

i po chwili wskoczył do rzeki, aby ponieść śmierć

(x) W Bordeaux zdarzył się wielce ciekawy wypadek. Ulicą Ludwika XVIII, spacerował sobie spokojnie staruszek nazwiskiem Creff. W pewnej chwili podbiegł do niego około 40-letni mężczyzna, robiący wrażenie mocno zdenerwowanego, wcisnął staruszkowi w rękę zwitek banknotów i natychmiast szybko się oddalił.

Zdumiony staruszek stał przez chwilę, jak skamieniały, myśląc, że ma do czynienia z warjatem. Machinalnie spojrzął on na zwitek banknotów, stanowiący wcale pokaźną sumkę 720 franków, poczem poszedł w kierunku szybko oddalającego się nieznajomego. Nieznajomy doszedł do mostu i bez chwili zastanowienia się rzucił do wody.

Plaszcz samobójcy, zachował w sobie powietrze i unosił się, jak balon na

powierzchni. Ulicy, wskazując miejsce w którym znajdował się samobójca. Staruszek zaalarmował natychmiast policję portowa, która przybyła na miejsce i człowieka, który już miał dosyć życia, wyciągnęła z wody.

Topielec zdradzał jeszcze oznaki życia, wobec czego przewieziono go natychmiast do szpitala. Z papierów znalezionych przy niedoszłym samobójcy dowiedziano się, że nazywa się on Barasko Wasili Feodor i jest z zawodu muzykiem.

Niedoszły spadkobierca odwiedził swego nieznajomego dobroczyńcę w szpitalu i dowiedziawszy się, że tamten żyć będzie, bez chwili zwłoki i bez zastanowienia, zgłosił się do policji portowej i złożył tam otrzymane w cudowny sposób na ulicy 720 franków.

HUMOR AMERYKAŃSKI.



Prezydent Roosevelt oświadczył, iż walczyć będzie z kryzysem wszelkimi środkami. W związku z tem pisma amerykańskie zamieściły karykaturę Posagu Wolności w New Yorku, uzbrojonego od stóp do głów.



Belgia zwycięża Polskę 1:0 (1:0)

Jak było do przewidzenia mecz piłkarski Polska — Belgia rozegrany w dniu wczorajszym w Warszawie cieszył się rekordowym zainteresowaniem. Przyczyniła się do tego niechybnie i piękna wiosenna pogoda panująca w ciągu całego dnia. To też stadion Legii już na godzinę przed meczem zaczął się wypełniać a w chwili rozpoczęcia spotkania zalegało go już około 15 tysięcy widzów.

Wśród wycieczek prowincjonalnych dominowała wycieczka czytelników naszego pisma z Łodzi i Krakowa w liczbie około 3 tysięcy.

O godz. 17-ej po odegraniu hymnów narodowych i oficjalnych powitaniach na znak sędziego czeskiego p. Cejnara drużyny ruszyły do boju w następujących składach:

Belgia: Broet, Dedeken, Heydonks,

van Ingelgen, Hollemans, Cdaessens, Torfs, Brichuot, Vorhof Saeys, Vandeneidne.

Polska: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Dziwisz, Urban, Matjas, Nawrot, Pazirek, J. Włodarz.

Polacy grają w pierwszej połowie z wiatrem i mają przewagę. Duszą ataku jest Nawrot, który inicjuje cały szereg akcji. Jednakże pod bramką atakowi naszymu brak wykończenia i dwie stuprocentowe pozycje zostają zmarnowane. Wkrótce potem strzał Urbana idzie na aut. Ataki Belgów są rzadsze, jednak znacznie groźniejsze. Zwłaszcza ich strzały na bramkę są niezwykle celne, tak że Albański broni dwukrotnie z trudem.

Obrona belgijska dobra, doskonale u-

nie „fabrykować“ spalone.

Przewaga Polski w polu kończy się na uzyskaniu 4 kornerów, jednak stwierdź trzeba że naogół polacy grali słabo i wyróżniali się jedynie skrzydłowi Urban i Włodasz. W 40 min. prawy łącznik Buchant strzela w prawy róg i piłka grzęźnie nieuchronnie w siatce. Była to jedyna bramka meczu. Belgia prowadzi 1:0.

W drugiej połowie gra jest nieciekawa. Początkowo przeważają Belgowie. Szczepaniak zastępujący Kotlarczyka nie umie utrzymać środkowej trójki napadu przeciwnika. Dopiero na kilka minut przed końcem Polska ma przewagę lecz wynik nie ulega już zmianie. Sędzia p. Cejnar naogół dobry.

Belgia-Kraków

Dziś w poniedziałek o godzinie 5-ej popoł. spotka się reprezentacja naszego miasta z państwową reprezentacją Belgii, na boisku Cracovii. Zawody te ze względu na wczorajszy wynik w Warszawie, wzbudził kolosalne zainteresowanie. Nic dziwnego, Kraków, ciesząc się opinią „metropolii piłkarskiej“ w Polsce, będzie musiał w dzisiejszym spotkaniu dołożyć wszelkich sił i umie-

jętności oraz ambicji, by z tego tak ważnego spotkania, wyjść z honorem. Jedenastka Belgii nie będzie łatwą do pokonania, lecz wierzymy, że nasi reprezentanci wydadzą wszystko ze siebie, by zwycięstwo przechylić na swoją stronę. Losy honoru Krakowa, leżą więc w rękach naszych piłkarzy. Wierzymy, że nie zawiodą.

Zwycięstwo Kusocińskiego i Wajsówny na Masarykowych Hrach w Pradze

W sobotę nastąpiło w Pradze czeskiej otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów znanych pod nazwą: „Masarykowe Hry“, które zgromadziły ponad 500 zawodników czeskich i 47 zagranicznych z Polski, Finlandji, Węgier, Szwecji i Danji.

Polacy już w pierwszym dniu odnieśli szereg sukcesów, zwyciężając w dwóch konkurencjach: Kusociński w biegu na 5000 metrów i Wajsówna w dysku.

Walasiewiczówna stanęła w dysku i zajęła trzecie miejsce.

W biegu na 110 metrów przez płotki Nowosielski zajął trzecie miejsce, uzyskując kwalifikację do finiszu.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: rzut kulą: 1) Douda (Czsl.) 15.23. Skok w wyż Resnika (Finlandja) 1.85.

Rzut dyskiem 1) Wajsówna — 41.67, 2) Budova (Czsl.) 33.14, 3) Walasiewiczówna (Polska) 32.46.

W W biegu na 5000 mtr. wygrał Kusociński (Polska), w czasie 15.07.8 przed Petersonem (Szwecja) — 15.16.4 i Kellen (Węgry) — 15.22.2.

W biegu na 1500 metrów zwyciężył Szawo w 4.05.4. W biegu na 110 mtr. przez łożki 1) Langmeyer — 15.2, 2) Mantukas i 3) Wowosiski. Sztafeta 4/100 wygrał Wysokos - Kolsky (Czsl.) w 44 sek.

Międzynarodowy Kongres Prasy Sportowej rozpoczął w dniu wczorajszym swe obrady w Warszawie

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano w sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego rozpoczął swe obrady czwarty Międzynarodowy Kongres Prasy Sportowej.

W prezydium kongresu zasiadli panowie: prezes Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy Sportowych p. Victor Boin, pułk. Kiliński, pułk. Głabisz, naczelnik Przesmycki z ministerstwa spraw zagranicznych i dr. Mielech prezes Polskiego Związku Dziennikarzy i Publ. Sportowych.

Zjazd otworzył w imieniu rządu polskiego pułk. Kiliński i oddał przewodnictwo w ręce p. Boin.

P. Boin wygłosił w języku francuskim piękne przemówienie na cześć Polski. Podkreślił on historyczną rolę Polski, cywilizację na wschodzie, jej walkę o niepodległość a następnie szybki rozwój w okresie powojennym.

Mówiąc o Marszałku Piłsudskim p. Boin podkreślił jak wielkim kultem opatrzone jest postać Marszałka, który wywalczył Polsce niepodległość. W zakończeniu p. Boin zaproponował wysłanie depechy hołdowniczej do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, co zebrani przyjęli do wiadomości hucznie oklaskami.

Doskonałe przemówienie p. Boin wywarło na audytorjum duże wrażenie.

Następnie witał zjazd pułk. Głabisz imieniem Związku Związków, naczelnik Przesmycki imieniem ministerstwa

spraw zagranicznych oraz dr. Mielech imieniem Zw. Dziennikarzy, wręczając pamiątkową plakietę p. Boin, ten zaś ożarował upominek pułk. Głabiszowi jako reprezentantowi związków sportowych.

Po części oficjalnej przystąpiono do obrad.

Przedstawiciele poszczególnych państw a mianowicie Belgii, Francji, Holandji, Luksemburgii i Polski składali sprawozdania z działalności swych związków. Omawiano kwestię zapewnienia biletów wstępu dziennikarzom na Olimpiadę i konieczność nawiązania ściślejszego kontaktu między związkami dziennikarskimi poszczególnych państw.

Po kongresie odbył się obiad dla uczestników, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz zaproszonych przedstawicieli władz.

Ciekawa wycieczka dwóch polskich kolarzy.

Dwaj członkowie zyrardowskiej legii kolarzy i motorzystów pp. Koprowski i Kraszewski odbyli w ciągu 8 dni wycieczkę do polskiego morza na dystansie 1050 klm. Dzielni kolarze pomimo deszczu i zimna przejechali dziennie około 160 klm. Wycieczka zasługuje na szczególną uwagę, tem bardziej, że Koprowski liczy 49 lat.

Oświadczenie Związku Fińskiego w sprawie Kusocińskiego.

Jak wiadomo, Kusociński został przed kilkoma dniami zaatakowany przez korespondenta dziennika sztokholmskiego „Idrottsbladet“ w Helsingforsie Nykopa. Ten ostatni stwierdził, że związek fiński podobno posiada dokumenty, podające w wątpliwość amatorstwo Kusocińskiego. Prasa fińska przedrukowała treść tych zarzutów bez komentarza.

Prezes fińskiego związku lekkoatletycznego Kekkonen złożył oficjalne oświadczenie korespondentowi PAT w Helsingforsie, iż związek fiński nie miał i nie ma żadnych dowodów, mających świadczyć o niezgodnym z amatorsstwem postępowaniem Kusocińskiego.

Mistrzostwa bokserskie Europy odbędą się w Budapeszcie

W Pradze czeskiej obradował między narodowy kongres związków bokserskich (FIBA). Przybyli przedstawiciele 11-tu państw: Anglja, Danja, Francja, Irlandja, Włochy, Jugosławia, Węgry, Niemcy, Austria, Szwecja, Czechosłowacja. Polska nie była reprezentowana, gdyż przedstawiciele Polskiego Związku Bokserskiego nie otrzymali paszportów na wyjazd.

Postanowiono mistrzostwa Europy w przyszłym roku rozegrać w Budapeszcie.

Hrabianka Orsini w lwowskim Grand Prix.

Wczoraj Małopolski Klub Automobilowy otrzymał sensacyjne telefoniczne wezwanie z Genui.

Telefonowała znana automobilistka włoska hrabianka Orsini, która nalegała, by mogła startować w wyścigu lwowskim, mimo późnego zgłoszenia. Klub lwowski, biorąc pod uwagę wysokie kwalifikacje zawodniczki włoskiej, zdecydował się przyjąć jej zgłoszenie, tak, że na starcie lwowskim znajdują się trzy panie co jest faktem w podobnych wyścigach niespotykanym.

Szanse polskie wzmocniły się dzięki zgłoszeniu się zawodnika lwowskiego Zawidowskiego, który wycofał się przed kilku laty z czynnego życia sportowego.

O puchar „Expressu“

Jak było do przewidzenia turniej błyskawiczny o puchar „Expressu“ rozgrywany na boisku Legii przy Aleji 3go Maja, cieszy się wielkim powodzeniem. W dniu wczorajszym przypatrywało się zawodom przeszło 1000 osób, które z wielkim zaciekawieniem śledziły każdy przebieg spotkania. Dziś w poniedziałek ostatni dzień turnieju, początek już o godzinie 9 rano, koniec koło godziny 2 pop. ze względu na popołudniowe międzymiastowe zawody Bruksela — Kraków. Niskie ceny wstępów umożliwiają każdemu oglądnięcie tego ciekawego turnieju.

HKS. i YMCA. w finale mistrzostw Polski

Mistrzostwo w siatkówce żeńskiej w Łodzi zdobył HKS, zaś w siatkówce męskiej YMCA odnosząc rewelacyjne zwycięstwo nad zeszlorskim mistrzem Polski ŁKS-em 2:1. Wobec tego na finałach Polski w siatkówce, które odbędą się w dn. 11 i 12 b. m. w Toruniu Łódź reprezentować będą HKS i YMCA.

Mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A.

W meczach o mistrzostwo łódzkiej klasy A Widzew pokonał niespodziewanie lidera tabeli WKS w stosunku 1:0 (1:0). Turycy zwyciężyli Wimę 5:0 (1:0).

ŁTSG — pokonało Hakoan 3:1 (2:0).

Nowy Zarząd Automobilklubu Polski.

Wybrany przez walne zgromadzenie nowy zarząd Automobilklubu Polski ukonstytuował się następująco: Prezes hr. Raczyński, wiceprezisi: Chelmiński, Fuchs, Matuszewski, Regulski, sekretarz generalny mec. Sznarbachowski, skarbnicy: Fuchs i Wasilewski, członkowie zarządu: Iwanowski, Kobyliński, Leszczyński, Liefeld, Łepkowski, Marchlewski, Meyer, Potocki.

Prezsem komisji sportowej został Regulski, komisji turystycznej Rappe, wreszcie do komisji gospodarczej weszli: Miłodrowski, Borman i Sękowski.

Nowe rekordy światowe w chodzie

W Rydze rozpoczęły się międzynarodowe zawody w chodzie.

W chodzie na 25 klm. zwyciężył Łotysz Dalins, ustanawiając nowy rekord światowy wynikiem 2 g. 45,9 sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Schwab (Szwajcaria) — 2 g. 2 min. 0,4 sek., 3) Green (Anglja) 2 g. 4 m. 44,6 sek.

Zwycięzca Dalins ustanowił „po drodze“ trzy inne rekordy światowe, a mianowicie,

20 klm. — 1:34:26,6 sek., na 15 mil — 1:55:09,8 sek., oraz rekord dwóch godzin 24.843 mtr.

Schwab na wszystkich wymienionych dystansach również miał wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów.

Heljasza zastąpi Siedlecki

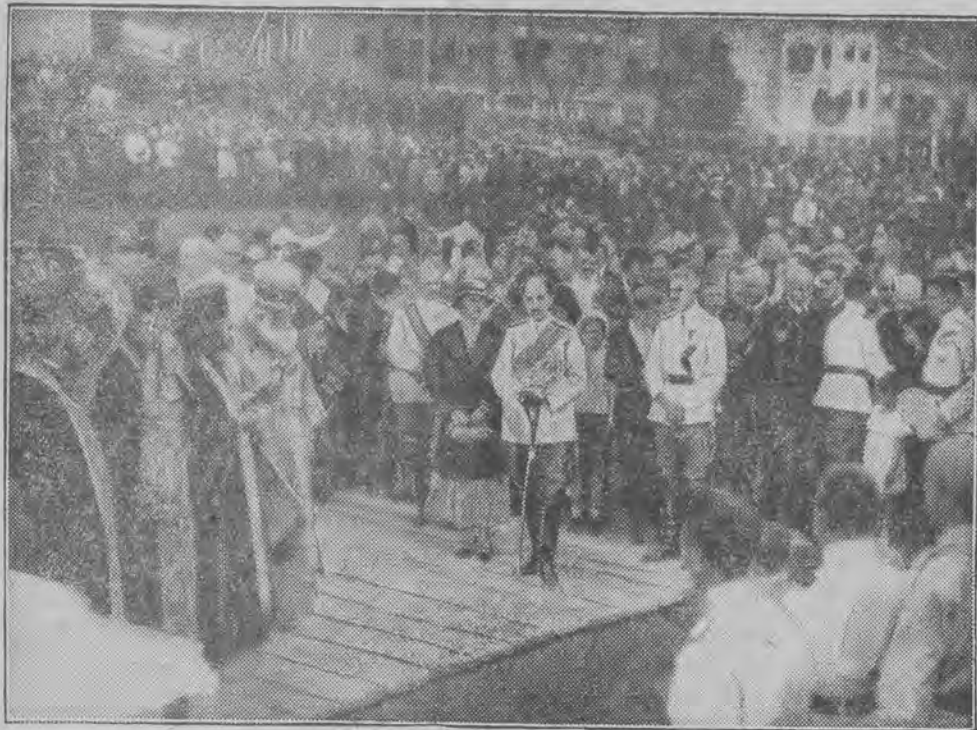
Dowiadujemy się, że w składzie reprezentacji lekkoatletycznej na meczu z Belgią zajdzie pewna zmiana. Mianowicie Heljasz wskutek zajęć rodzinnych nie będzie mógł przybyć do Warszawy i zastąpi go w rzucie dyskiem Siedlecki.

Posiedzenie Rady Narciarskiej.

W Krakowie obradowała ostatnio rada narciarska Polskiego Związku Narciarskiego, przed walnym zebraniem związku, które odbędzie się 29 czerwca r. b. w Krakowie.

Postanowiono nie zgodzić się na decentralizację związku przez przeniesienie ciężarów pracy na okręgi, natomiast zgodzono się na rozszerzenie uprawnień dyscyplinarnych okręgów w zakresie ich regulaminu. Poza tem omawiano projekt utworzenia w okręgu zakopiańskim środowiska olimpijskiego, sprawę słowiańskich mistrzostw narciarskich, w których, jak wiadomo, wezmą udział: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Bułgaria wreszcie uchwalono wydawać własny miesięcznik.

Pomnik Nieznanego Żołnierza w Bułgarii



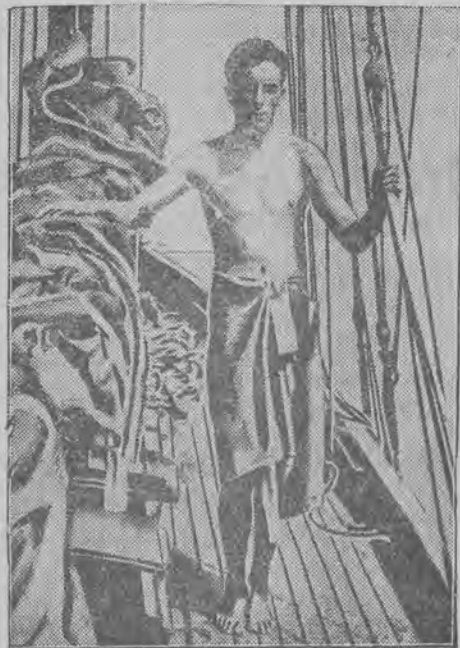
W Tirnowo, historycznym mieście starego państwa bułgarskiego, dokonano poświęcenia pomnika nieznanego żołnierza. W uroczystości wziął udział król Borys z żoną.

Gigantyczna lecznica zębów w Ameryce



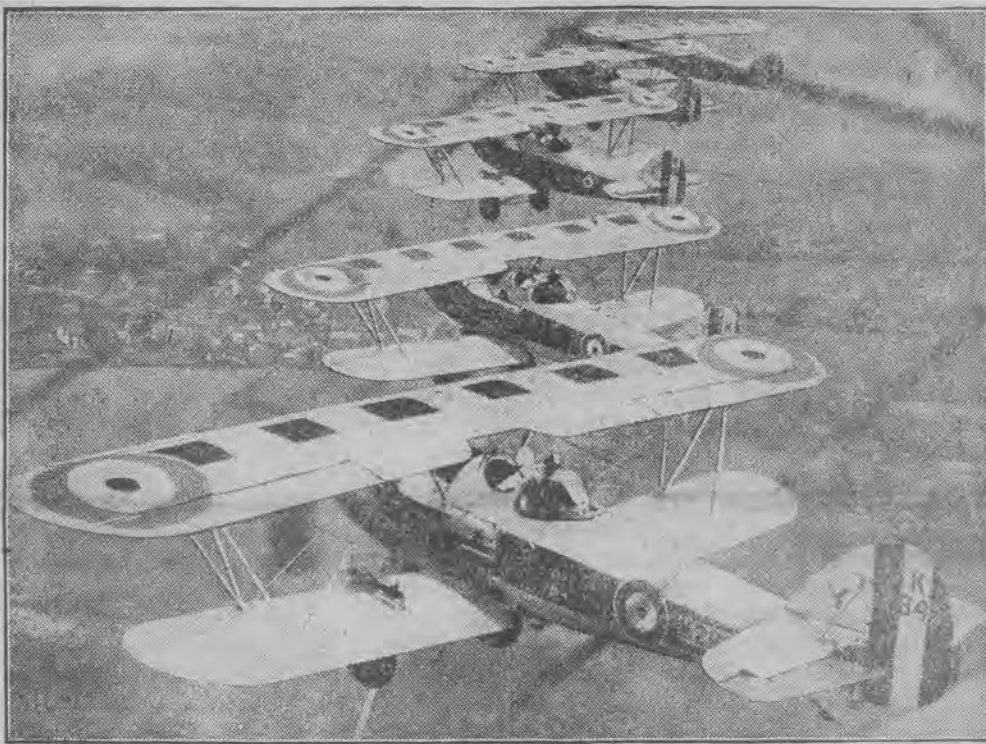
Uniwersytet Pensylwanii w Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych, posiada największą klinikę zębów na świecie. Obsługuje się w niej równocześnie 150 pacjentów.

Jak Kolumb przed 400 laty...



Znany sportowiec francuski Allan Gerbault przepłynął ocean na małym jachcie, dopływając do Martiniki. Przebył on tę samą drogę co Kolumb przed 400 laty w ciągu 30 dni.

Manewry powietrzne w Anglii



W Anglii odbyły się wielkie manewry lotnicze, które wyeliminowały eskadrę, mającą uświetnić uroczystość dnia urodzin króla Jerzego V w dniu 3 czerwca. Na zdjęciu widzimy lot tej eskadry.

Greta Garbo — w życiu prywatnym



Wielka artystka filmowa Greta Garbo nie pozwala się nigdy zdejmować na ulicy ani w domu. Pozuje do zdjęć tylko w studio filmowym. Raz tylko udało się fotografowi schwytać ją na obiektyw na ulicy.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Falszywy adres.

— Nie rozumiem, co się właściwie stało? — wołał zdumiony. — Przecież miałaś powrócić dopiero za cztery, pięć tygodni. Czy jesteś chora? Powiedz wreszcie!

Lidja nawet nie zdjęła podróznego płaszcza. Opierając się o ścianę, spoglądała niespokojnie na męża i wreszcie rzuciła pytanie:

— Powiedz mi, jak się nazywa?

— Kto?

— Dość tej obfudy, Pawle. Muszę wszystko wiedzieć. Znasz mnie przecież doskonale i nie wątpisz chyba, że nigdy nie potrafiłabym ciebie śledzić. Ale tyś przecież sam mi dał do ręki dowody. — Jesteś niesłychanie roztrzępany, to ciębie zawsze gubi. List, napisany do jakiejś twojej Ziułki, wysłałeś do mnie. Widocznie panna Ziułka otrzymała list, który był do mnie zaadresowany. Jeśli chodzi o nią, to nie dowie się nic ciekawego. Przecież ty do mnie piszesz tylko o rachunkach. Panna Ziułka ma natomiast większe szczęście. Chyba żaden romantyczny kochanek nie potrafiłby pięknie napisać.

Paweł nie odzywał się. Przechadzając się nerwowo po pokoju, pozwalał żonie nie mówić.

A ona ciągnęła dalej:

— Nie myśl, że jestem zazdrosna. Sprawa ta przedstawia się bardzo poważnie, ale z zupełnie innych względów. Jeśli okazałeś się tak nieuważny przy wysyłce listów, to nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że wogóle nie potrafisz zachować pozorów. Jestem pewna, że o twojej kochance wiedzą już wszyscy nasi znajomi i śmieją się ze mnie. A tego ja nie zniosę!

— Ależ, droga Lidjo, — odezwał się wreszcie Paweł, — to jest wogóle nieporozumienie. Ta niewiasta nie jest wcale moją kochanką.

— Nie ośmieszaj się! Mam przecież dowody!

— Ten list nie jest żadnym dowodem — mówił dalej Paweł. — Niewiasta, do której pisałem jest moją dobrą znajomą z lat młodzieńczych. Prosiła, bym jej pomógł załatwić pewną sprawę.

— I dlatego miałaś ją odwiedzić w jej mieszkaniu, o godzinie dziesiątej wieczorem? Czy uważasz, że ta pora była zupełnie odpowiednią?

— Może nieodpowiednią, ale moja znajoma sama pracuje i wcześniej nie mogła mnie przyjąć.

— Dziwne... bardzo dziwne... — uśmiechała się drwiąco Lidja.

— Może i dziwne, ale i prawdziwe. A zresztą, moje dziecko, przecież ja tobie również pozostawiłem pewną swobodę. Od czterech lat wyjeżdżasz zupełnie sama na wyuczasy letnie. Wiem dokładnie, że każdego roku, w tym samym okresie i do tej samej miejscowości, udaje się pewien młody sportowiec, który jest twoim dobrym znajomym. — Czy kiedykolwiek wspominałem o tem? Czy robiłem ci sceny zazdrości?

Lidja milczała przez parę chwil.

W gruncie rzeczy Paweł miał rację. Pozostawił jej przecież zupełną swobodę. Ten sportowiec, o którym mówił, już oddawna był jej adoratorem. Lidja zwycięsko opierała się pokusie. Ale kto wie, co by się stało, gdyby Paweł nie zdradził się listem.

Lidja przyrzekała już młodzieńcowi, że wybierze się z nim na daleką, górską wycieczkę. Spędziliby ze sobą trzy dni. I Lidja nie była już pewna, czy potrafi mu się oprzeć.

Ale list do Ziułki, który przypadkowo otrzymała, natychmiast ostudził jej zapały. Spakowała manatki i najbliższym pociągami przyjechała do Paryża.

— Skończmy już z tem — przerwał wreszcie Paweł milczenie — zostajesz w domu, prawda? A ja już muszę pójść do klubu, umówiłem się ze znajomymi.

Lidja westchnęła ciężko. Dalsza rozmowa istotnie była bezcelowa.

Paweł nie chciał się przyznać. A ona w gruncie rzeczy prócz niego nie mia-

ła nikogo. Ci wszyscy przelotni adoratorzy nie mogli zastąpić Pawła.

Upłynęło kilka dni.

Paweł, jak zwykle, pracował bardzo ciężko. Nawet wieczorami nie przychodził do domu. Dawniej Lidja była z tego zadowolona, ale obecnie, gdy dowiedziała się o istnieniu jakiejś Ziułki, poczęła się domagać od męża, by wcześniej przychodził.

— Ależ, moje dziecko, wiesz, że to jest niemożliwe — tłumaczył jej z uśmiechem. — Uważam zresztą, że powinnaś znów wyjechać. Nigdy przecież nie siedziałas latem w Paryżu.

— Nie, Pawle — odpowiedziała mu kategorycznie. Zostanę z tobą. Jeśli ty nie możesz wyjechać, to i ja zrezygnuję z wypoczynku. Może jesienią razem gdzieś wyruszymy.

Wkrótce Paweł przekonał się, że jego małżonka istotnie się zmieniła. Przypominała znów tę dawną, młodszą Lidję z okresu ich narzeczeństwa. Zrezygnowała, zupełnie bez jego interwencji z towarzystwa pewnych, nieodpowiednich dla niej osób, czekała niecierpliwie na jego powrót z biura, w niedzielę i święta nie pozostawiała go już samego.

O Ziułce ani razu nawet nie wspominała.

A stwierdzić należy, że owa Ziułka wogóle nigdy nie istniała. To był po prostu trick Pawła, który okazał się skutecznym.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miemetry (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.